

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
za pierwszą drobny 1 sgr. 6 fun. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. łona, emulsi).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
w Poczcie 3 tal. 15 sgr. w państwach niemieckich 3 tal. 1 sgr. 6 fun. w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 sgr. w Szwajcarii
5 tal. 15 sgr. w Danii 4 tal. 2 sgr. we Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal. w Turcji 29 fr. w Ameryce
6 tal. 15 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmowana
w monachii pruskiej oraz w państwach dozwolonych
pocztowego niemieckiego-austryackiego, należących
państw. W innych krajach za tydzień nadsyłają
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękoпись
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nieznoszą błąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — we Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30 i pp. Havas,
Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstien & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstien & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 13 marca.

Dzienniki berlińskie i francuskie zajmują się
dziś przeważnie podpiśnięciem pod dniem 15 b. m.
w Berlinie w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych
układami co do zupełnego opuszczenia zajętych przez
wojsko niemieckie departamentów francuskich. Dzienniki
francuskie nie mogą ukryć radości z powodu
szczęśliwego przeprowadzenia rzeczonych układów
i wyrażają przekonanie, że ogromna w tej mierze
zasługa należy się p. Thiersowi i ambasadorowi francuzkiemu
w Berlinie wicehrabiemu Gontaut-Bironowi,
któremu nadał pan prezydent w nagrodę
zasług wielki krzyż legii honorowej. Odnosne w tej
sprawie dokumenta przedłożone zostaną już z końcem
bieżącego tygodnia Zgromadzeniu narodowemu, tak
że spodziewać się należy, iż ratyfikacja zawartego
traktatu w połowie przyszłego tygodnia najdalej znajdzie
się w rękach cesarza niemieckiego.

Soir a z nim i inne dzienniki wyrażają przekonanie,
że traktat o którym mowa, spowoduje rozwiązanie
Zgromadzenia narodowego i rozpisanie w październiku
nowych wyborów, tudzież przyczyni się do
zniesienia stanu wojennego w Paryżu, który uczyni-
wał się dając przedewszystkiem prasie stołecznej znie-
wolonej obliczać się na każdym kroku z przepisami
kodeksu wojennego.

Sprawa przesilenia gabinetowego w Anglii ciągle
jeszcze na porządku dziennym. P. Disraeli odmówił
ponownie, skutkiem czego zaważwała po raz drugi
królowa p. Gladstone do siebie powierając mu zło-
żenie gabinetu a gdy się ję i tym razem nie powiodło
skłonić do tego byłego prezesa ministrów, zaapelowa-
ła z kolei do lorda Derby. Ten postawił atoli takie
warunki, że królowej nie pozostało nic innego, jak
zwrócić się jeszcze raz do p. Gladstone, który obiecał
odpowiedzieć ostatecznie dopiero w czwartek. Godnym
jest uwagi, że w obec przewidywanych nowych wybo-
rów uorganizowało się stronnictwo robotników w An-
glii, jako stronnictwo polityczne w celu przeprowadze-
nia do parlamentu własnych kandydatów.

Wiadomości z Madrytu są tak rozmaite, że trudno
zrobić sobie prawdziwy obraz obecnego w Hiszpanii
położenia. Podczas gdy telegram niedzielny donosił,
że silny oddział Karlistów oczekiwał don Karlosa
na granicy francuskiej, telegrafowano z Madrytu do
Daily Telegraph o śmierci pretendenta, a pan
Castelar zapewniał Zgromadzenie narodowe, że
granica francuska tak szczerze jest strzeżoną przez
wojska republiki francuskiej, iż o przekroczeniu don
Karlosa nie może być mowy. Według źródeł rząd-
owych pobyt został trzechmiesięczny oddział Karlistów
pod Verą przez wojska republikańskie.

Wiedeńskie i czeskie dzienniki federalistyczne nie
przestają pisać o bliskim przesileniu gabinetowym, a
w kombinacje swe wciągają ks. Czartoryskiego
jako prezesa gabinetu, a hr. Alfreda Potockiego
jako następcę hr. Andrassego, którego stanowisko
ma być według tych źródeł mocno zachwiane. Jak
na teraz, faktem jest tylko, że stronnictwo federalistycz-
ne pracuje wspólnymi siłami nad podkopaniem ob-
ecnego gabinetu; przesilenie zaś, o jakim mówią, uwa-
żanem być może jedynie jako gorące jego pragnienie.

* Na mocy uchwalonego w r. z. prawa o nadzo-
rze szkolnym, rząd, jak wiadomo, odbiera inspekcję
nad szkołami elementarnymi naszemu duchowieństwu,
zastępując je wszędzie Niemcami, po większej części
protestanckiego wyznania, przez co godzi i w narodo-
wość naszą i religię. Otoż ks. Arcybiskup, chcąc pod
względem religijnym zapobiedz złemu wpływowi, jak
przez usuwanie duchowieństwa naszego od szkoły na-
stąpić może wydał pod dniem 7 b. m. okólnik do
duchowieństwa, w którym opisując powyższe dążności
rządu, podaje następujące sposoby, wedle których powinni
postępować kapłani nasi, aby krzewić religię pomiędzy
młodzieżą.

NIEPODOBNI.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Włodęgo Skibę.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 55, 56, 57, 58, 61 i 63.)

IV.

Do tej samej pracy, co on, stanęło kilkunastu lu-
dzi w bluzach, silnych, dobrze zbudowanych, mówią-
cych najrozmaitszymi narzeczaniami francuskiego języka,
dowcipujących i klnących naprzemiennie. Był to za-
stęp dość liczny jako siła, ale i praca była przed nim
niełatwa. Kilkadziesiąt wielkich maszyn dwupiętrowych,
przeznaczonych każda na obsługę około trzydziestu ko-
ni i na umieszczenie dzienne przynajmniej półtuzina ko-
ni, stało dokoła po wozowniach oraz na środku po-
dwórza. Wszystkiemu temu sprawić trzeba było kę-
piel, wszystkiemu oczyścić wewnątrz i oporządzić. Ażeby
temu zadaniu na oznaczoną godzinę i minutę zadość

Ustęp ten brzmi, jak następuje:
„Zaczęł niech wam służyć następujące przepisy
jakoby wskazówki, jak sobie postępować w razach, gdy
proboszcz miejscowy zostaje usunięty z szkółek własnej
parafii; starajcie się zaś stosować do nich wedle różnie
miejsce i okoliczności, jak zdołacie najlepiej.

1. Przygotowanie dzieci do pierwszej spowiedzi
a potem do pierwszej komunii urzędzicie w ten sposób,
abyście w ciągu sześciu miesięcy jedynie, lecz przez
cały rok dwa razy na tydzień, w godzinach wolnych
od szkoły, dzieci rzeźbione przypasabiali.

2. Do tego przysposobienia przypuszczajcie odtąd
wszystkie dzieci, uczęszczające do szkółek, młodszym
wykładając początki katechizmu, przez godzinę, przy-
czem starsze skorzystają, ponieważ owe prawdy zasa-
dnicze głębiej w pamięć ich wnikać; całą drugą go-
dzinę poświęcając obszerniejszemu wykładowi tegoż ka-
techizmu z zastosowaniem do pojęcia starszych, którzy
mają być przypuszczeni do Sakramentów, to znowu
mogą być obecne młodsze dzieci i odniosą one pożytek
duchowy, bo nauka wiary, jasno wyłożona, dostępna
jest każdemu wiekowi.

3. Jeżeli zimową porą nie będziecie mogli dla
mroźów dzieci w kościele zgromadzać, zbierajcie je
w domach waszych albo w domu pobożnej jakiejś oso-
by, w miejscu zamieszkałej, dziedzica lub obywatela
katolickiego.

4. Tam, gdzie istnieje kilka szkółek i te są tak
od kościoła parafialnego odległe, iż dzieci młodsze w
żaden sposób przychodzićby nie mogły, dorosłe zaś
uczęszczajcie kiedy niekiedy tylko i przez krótki prze-
ciąg czasu w roku, całą waszą troskliwość pasterską
ku temu zwróćcie, żebyście w każdej pojedynczej wiosce
wybrali sobie po trzy lub cztery osoby, czy mężczyzn,
czy niewiasty, nadeszłyście matki rodzin, oznaczające
się pobożnością i cnotami i w znajomości katechizmu
dobrze wyćwiczone, któreby dla miłości Bożej i z gor-
liwości o dobro dusz chętnie przyjęły obowiązek zbier-
ania około siebie pewnej liczby dzieci, byleby nie za-
wiele, po dwa lub trzy razy na tydzień, i to na krótko
w tym celu, by je pod waszym kierunkiem i waszą
czujnością w łatwy sposób a dokładnie w świętej naszej
religii pouczyć.

5. W końcu, jeśli wam wzbawienie dusz
do szkoły, goręcej wzywajcie pomocy Bożej, aby wam
Pan dostarczył środków do skutecznego wykonania
na innych jeszcze drogach pasterskich waszych wzglę-
dem dzieci obowiązków. Z nauczycielami obchódźcie
się z wszelką miłością i wyrozumiałością, przykładem
cnoty pocągajcie ich do dobrego, starajcie się o ich
przywiązanie i o ich ufność, aby z własnego popędu
udawali się do was po poradę i z powolnością jej słuchali
w wszystkim, co się odnosi do kształcenia dzie-
tek w wierze chrześcijańskiej, w nauce obyczajów i
historii świętej.

Jeżeli krom tego wszystkiego kapłańska wasza
gorliwość coś lepszego, stosowniejszego i skuteczniej-
szego wam nasunie, skwapliwie to pochwycicie i wy-
konajcie, bylebyście tylko osiągnęli to, na czem nade-
wszystko zależy wam i zależeć powinno, mianowicie
aby dzieci należące do powierzonych wam trzody rosły
i wznosiły się w znajomości i miłości Boga, w prze-
strzeganiu Jego przykazań, w wierności względem
świętego katolickiego apostołskiego rzymskiego kościoła
w którym jednym jest zbawienie i nadzieja wiekiste-
go żywota.

Wiadomości urzędowe.

Dyrektor sądu powiatowego Günther w Sońsborku pre-
niesiony został w tym samym charakterze do sądu powiatowe-
go w Lesznie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 16 marca.

(Konstytucja de Broglie. — Skarcenie dzienników legitymistów
wskich i bonapartystowskich. — Znowu o merostwie lyońskim.

uczynić, trzeba się było uwijać djabelnie i siłę też mieć
niełatwą.

Nowicjuszy do każdej roboty bierze się niezgrabnie,
ci więc, którzy codziennie oddawna już zajmowali się
tą pracą, odrzuca w Władysławie poznali nowicjusza.

W innych pracach, gdzie każdy robi swoje za sie-
bie, nowicjusze bywają przedmiotem żarcików; tutaj,
gdzie trzeba było podawać omnibusy, zdejmować ko-
ła, obmywać je, smarować osie, gdzie w ruchu były
pedzle do mazi, woda, szczotki do okurzania, drag do
podnoszenia, piasek wreszcie i kreda do czyszczenia
części mosiężnych, robotnicy dzielili się musielni na gru-
py, każda z trzech ludzi złożona, które razem praco-
wały nad każdym powozem. W takiej grupie nowi-
cysz najwygodniejszy, bo można go używać za rodzaj
popychadła do najcięższej pracy, sobie pozostawiając
lejszą.

Toż niejedne oczy więcej oswojonego z tym ro-
dzajem zajęcia robotnika z zadręcą spoglądały na
grupe, do której się dostał Władysław.

Nie podejmujemy się opisać, ile trudów, ile wysi-
lenia, ile bohaterstwa prawdziwego użył on musiał, aby
przed wzrokiem swoich towarzyszy pokrył nityle
brak siły, co ję niewyćwiczenie, niewprawę do ję u-
życia, a wreszcie wycieńczenie niekropkiem całodziennego
głodu, znużenia, niewyczasu i skutku. Każdej go-
dziny pewnym był, że już padnie, ale postanowił do-
trwać dopóty, dopóki będzie w stanie utrzymać się na
nogach i dotrwać. Nie zważał na to, że eksploatowano
jego nieświadomość, że wyręczano się nim i posługi-

— Kto zwyciężył? — Interpelacya p. de Castellane. — Stano-
wisko p. de Goulard zagrożone. — Śmierć Skalmirowskiego. —
Artykuł p. Alfreda Rambaud o Polsce a mianowicie o Warszawie.

S. E. Consummatum est. Mamy nową kon-
stytucyę, która już została przezwaną konstytucyą de
Broglie, tak jak ję poprzedniczka nazywała się kon-
stytucyą Rivet. P. Rivet umarł jeszcze przed swoją
konstytucyą; mamy nadzieję, że p. de Broglie przeżyje
tę, której mimo woli nazwisko ję przypięto, bo
nie będzie długo trwała jak dzisiejsza izba, której
dni są policzone. Mowa cesarza Wilhelma zapowiadają-
ją przyspieszenie wypłaty ostatecznej i wycofnięcia
wojsk niemieckich, zapowiada zarazem rozwiązanie
Zgromadzenia, za którym już nie sama tylko lewica,
ale i skrajna prawica agituje. Konstytucyą de Broglie
jak każde mezo-termino jest zawikłana i tak u-
sprawiedliwia się dowcipnie spostrzeżenie wielkiej pani
zeszłego wieku, która mawiała, że wszędzie gdzie jest
jaki de Broglie, tam wnet musi być i jakieś imbroglio.
Ostatnia bitwa parlamentarna była przegrana
zarazem dla radykałów i dla legitymistów a już skut-
ki tej klęski w izbie rozciągają się i po za izbą. —
Dziennik legitymistowski l'Assemblée nationale
został zawieszony a centralne merostwo w Lyonie zno-
wu jest zagrożone. Dostało się także Bonapartystom,
bo jeden z ich organów Paris Journal nie będzie
mógł przedawać się na ulicach. Ale pośród takich
zwycięstw de facto, to jest pośród Orleanistów i re-
publikanów nmiarkowanych, z których jedni pracują
dla monarchii, drudzy dla republiki, jedna połowa jest
z pewnością igryskiem drugiej. Zachodzi pytanie,
ktoła połowa została oszukana a która oszukała. Przy-
szłość to okaże, tymczasem radykałowie obawiają się
restauracyi orleanistowskiej, której obecnie stoi na prze-
szkodzie jedna tylko osobistość p. Thiersa, umiarko-
wani zaś republikanie mają przekonanie, że głosząc
za konstytucyę de Broglie, potwierdzili republikę, roz-
wiązali większość monarchiczną, zapewnili wybory re-
publikańskie, oby tylko nie były to złudzenia same i
pia desideria!

Już kroki surowe rządu względem dzienników
monarchicznych wydały w izbie swoje owoce. P. de
Castellane zapytywał się ministra p. de Goulard o przy-
jęcie ustawy o cenzurze, a minister p. Gambetta odesłał się z kolei namawiając prawnicę aby
zgodnie z lewicą domagała się zniesienia stanu obłą-
czenia, który dotąd trwa w 42 departamentach. Interpe-
lacya w tej samej kwestyi zapowiedziana została na
czwartek przyszły. Dotąd p. Goulard był ulubieńcem
prawicy; czy go teraz ta sama prawica zrzuci w zgo-
dzie z lewicą? W każdym razie nikt go żałować nie
będzie.

W spisie zmarłych w ostatnich tygodniach emi-
grantów zapomniano wspomnieć o Skalmirowskim
który umarł przed dwoma tygodniami w Amelie-les-
Bany, a za duszę którego odbyło się w kościele la
Trinité żałobne nabożeństwo. Był powstańcem z r.
1863 a w emigracyi paryżkiej był powszechnie lubiony
i poważany.

Wczorajszy numer Revue politique et litté-
raire zawiera bardzo znakomity artykuł p. Alfreda
Rambaud, profesora literatury zagranicznej przy fa-
kultecie literackim w Caen, pt.: „Warszawa i Kraków,
Polska rosyjska, Polska austriacka, notatki z podróży.”

Autor tego artykułu znany z gruntownych studiów
o stosunkach między Francją a Niemcami od kilku wie-
ków, jest ten sam, który napisał podczas uroczystości
malborskiej do tegoż przeglądu list dla Polski bardzo
przychylny, jak wówczas wam donosiłem. Artykuł, o
którym dziś mowa, nie jest bynajmniej rozprawą poli-
tyczną, ale raczej opisem dokładnym miejscowości, w
których przebywał autor podczas swj podróży, z do-
datkiem wspomnień historycznych i uwag moralnych.
Mamy w dzisiejszym numerze dopiero początek tego
studium, które nas nieco pociesza z widocznej niechęci
i złej wiary większej części publicystów francuzkich.
Opis okolic Warszawy i teatru wojny z lat 1831 i
1863, opis przedmieścia Pragi i wspomnienia o sławnej
rzezi z dnia 3 listopada 1794, poprzedzają obraz bar-
dzo prawdziwy i po mistrzowsku odmalowany drugiej
stolicy Polski. „W Warszawie, mówi p. Rambaud, po-
dróżny z Moskwy, przejeżdżający, znajduje się znowu

wano, że go zmuszano, aby z pracy na trzech przypa-
dających robot uczyniłszyś podług; krzepił się nadzieją,
że przecież noc się skończy, że nie ma innego sposobu
zabezpieczenia sobie bytu, że nie będzie wiecznie szo-
rował omnibusów, że ta kategoria, do której nas głód
posyła, choć na okropne skazuje prace, nie jest prze-
cież niczem w porównaniu z ową kategoria, do której
posyła car, a której uniknąć szczęśliwie; — bo w tej
po ukończeniu pracy pozostaje człowiekiem, w tamtej
cyfra ze statystycznego wykazu więźni, bo w tej to, co
zarobi jest jego własnością, a w tamtej osoba ję sta-
lały się własnością, inwentarzem kopalni, do którejby
ga skazano i w której zagrzebanoby go żywcem; bo
do tej poszedł dobrowólny, ażeby się nie ponieść bla-
gami łaski i jałmużny, a w tamtej zamknięto go
przemocą, za to, że się nie chciał splamić zdradą oj-
czyzny.

Gdyby przy pracy czas biegł tak powoli jak pod-
czas oczekiwania, siły Władysława nie zdołałyby mu
wystarczyć, szczęściem dzieje się przeciwnie.

O wpół do siódmej rano, Władysław pewny, że
najmniejsze jeszcze parę godzin wysilenia ma przed sobą,
spostreżł że zdumieniem, że już wszystko w porządku
i nic nie pozostaje do roboty.

Towarzysze pracy nocej rozchodzili się w blu-
zach, w których do roboty przychodzili. Władysław
musiał zmienić ubranie i rzeczy swoje spakował w tło-
moczek. To go zatrzymało czas jakiś. Uważał się je-
dnak bardzo prędko. Dokuczał mu głód straszliwy,
czuł, że potrzebuje go zaspokoić a potem spocząć cho-
-

na Zachodzie, a to, co się w niej widzi zdaje się być
już więcej znanem. — Dalej następuje opis kościoła św.
Jana, posągów i grobów, zaludniających go, tych lu-
dzi „żelazem odzianych, z założeniami nogami, z głową
opartą na ręce, czekających jakiegoś zmartwychwsta-
nia. Leżą tu bohaterowie, którzy dowodzili świętą
jazzd szlachecką Polski na wszystkich polach bitwy
północy, i ci, którzy zwyciężyli pod Tannenbergiem
wojowniczych mnichów zakonu krzyżackiego, i ci,
którzy wywalczyli w Moskwie koronę dla syna
króla polskiego, i ci, którzy oswoobodzili Wiedeń od
Muzułmanów. Tam biskup z wojownikami w żelaznej
zbroi spoczywają razem po bratersku. Są to dwaj bra-
cia, jeden biskup Władysławowski, drugi kasztelan
Sandomirski (1568). Polska uczona ma tam także
swoich przedstawicieli od kardynała Hozjusza, który
przewodził na soborze Trydenckim aż do biskupa
Albertrando, znakomitego historyka, który był pier-
wszym prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zało-
żonego po trzecim podziale, kiedy Polacy szukali w na-
uce podniesienia i wskrzeszenia ojczyzny upadłej pod
przemocą.”

Nie mogę tu przytoczyć pięknego ustępu o po-
mniku Stanisława Małachowskiego, który kończy się
następującymi wierszami: „Byłem obecny na mszy po-
rannę, mało było wiernych; opuściwszy ławki, klękali
jak najbliżej przy księdzu na wschodach ołtarza. Mie-
dzy obecnymi panowało nadzwyczajne skupienie ducha;
w cieniu chóru ksiądz w białej komży, siedzący na sta-
rych dębowych ławach, pod herbem króla Sobieskiego,
z głową opartą na ręce, jak rycerze grobowi, był rów-
nie niewzruszony i zdawał się równie umarłym, jak
umarli. Organy, w miejsce śpiewu wydawały szmer
nieustający, lecz słaby i drżący, wahający się jak bli-
zkie zgaśnięcie światła. Katolicyzm polski zdawał się
być w żałobie po sobie samym.” Fizyognomii starego
miasta, ulice wąskie z madonnami, rynek, śliczna pie-
karka, krzykliwe przekupki, smutek i pokora wieśni-
ków, „którzy, powiada p. Rambaud, późnieli wzbogaceni
i światli nie pytają siebie, kto im dał, co posiadają,
to jest wolność osobistą — ale kto im wydarł to, cze-
go nie mają, to jest ojczyznę.” Wszystko we wjaści „u-
stawicznie miastu zastanawia potem podróżnika, który
na ten widok zapytuje się, „czy Rosya może powie-
dzieć, że wiecziła, albo nawet zdobyła Polskę, gdy jest
zmuszoną zdobywać ją codziennie grozbą i prze-
strachem.” Dalej idzie opis kolumny Zygmunta i zamku
królewskiego, strzeszenie panowania Zygmunta, który
jakkolwiek był niegodny tego pomnika, niemniej stoi
tam na górze jako król polski; „jest on dla ludu przed-
stawicielem bohaterstwa przeszłości, świadkiem wieków
wielkości i pomyślności, a w chwilach niepokojów i
niebezpieczeństw, koło jęgo to posąg zbiera się lud
polski, aby stawić czoło ogniom rotowym.” W przy-
szłej korespondencyi strześć dalszy ciąg zajmującego
opisu p. Alfreda Rambaud, w przekonaniu, że sympa-
tyczne słowa uczonego profesora o Polsce naszej wię-
ciej was zajmować będą jak zawikłania polityki wer-
salskiej.

P. S. Obiad zapowiedziany na dzień 19 lutego
nie miał miejsca. Rząd francuzki nie pozwolił Pola-
kom uczcić Kopernika. Dla czego?...

NIEMCY.

* Berlin, 17 marca. Izba deputowanych przy-
jęła na dzisiejszym posiedzeniu projekt deputowanego
Bernarda żądający zniesienia opłaty stemplowej od
dzienników i kalendarzy, w trzecim czytaniu jako i
projekt remuneracyi urzędników za mieszkanie. Na-
stępnie obradowała Izba nad projektem dotyczącym
materiałnego wsparcia prowincyi dotkniętych powodzią
Pomeranii i Slezvig-Holsztynu. Izba przyjęła prawie
jednogłośnie cały rządowy projekt, a mianowicie aby
pojedynczym gminom i najwięcej poszkodowanym pry-
watnym osobom udzielić pożyczkę rządową wynoszącą
ogółem 250,000 tal. z warunkiem płaćenia od tej sumy
3 procent począwszy od 1 stycznia 1875 i umorzenia

by do wieczora, że bez uczynienia zadość obu tym na-
turalnym potrzebom ani marzyć nie może, aby był
zdolnym do pracy na noc następną. To było bodźcem
do pospiechu. W parę minut był gotów i poszedł do
znanj mu już kancelaryi.

— No cóż, młody człowieku, dobrze poszło, — za-
gadnął go ten sam co wczoraj oficyalista.

— Jako tako... na drugą noc będę wprawniej-
szy...

— Więc będziesz pan dalej pracował?

— Będę...

— Dzielny z pana człowiek... no, idź pan teraz

do domu... wypocznij, boś błąd jak nieboszczyk...
a wieczorem nie spóźniaj się.

To powiedziawszy urzędnik kompanii omnibusów
zaczął przewracać w papierach porożkanych na
biurku.

Władysław czekał.

— Czy pan jeszcze czego potrzebujesz? — zapy-
tał go po chwili oficyalista.

— To jest... tak — odrzekł jakając się młody
człowiek, — chciałbym się dowiedzieć — gdzie to —
wyplacają pieniądze za robotę.

— Pieniądze... bahl... to pan o tém nie wie-
dział... dziś poniedziałek dopiero... kompania pła-
ci tygodniowo... w sobotę.

Bohaterowi naszemu ścisnęło się w gardle tak,
że ledwie z niesłychaną trudnością wymówił wyraz:
— Przepraszam.

Chwiejąc się, wyszedł z kancelaryi.

dluży w przeciągu lat dziesięciu. Deputowany Bonin wniosł, aby rząd wypożyczył dotkniętym powodzią gminom i prywatnym osobom ogólną sumę 500,000 tal. z warunkiem płaćenia od niej 5 procent t. j. 3 tal. jako procent a 2 tal. na amortyzację. Izba odrzuciła ten wniosek po krótkiej dyskusji i przyjęła rządowy projekt, poczem odrzuciła się aż do dnia następnego.

Izba panów obradowała na dzisiejszym posiedzeniu nad księgami hipotecznymi w pojedynczych prowincjach monarchii, a w końcu nad petycją Templińskich stanów powiatowych, nie budząc szerszego interesu.

Parlament niemieckiego cesarstwa zebrał się również w dniu dzisiejszym o 3 godz. po południu na posiedzenie i ukonstytuował się w pojedyncze wydziały, wysławszy komisje petycyjne i do porządku dziennego, obradowała nad nową taryfą pocztową.

Najważniejszą wiadomością, jaką dziś z Niemiec zapisać należy, a którą Nat. Ztg. na czele swych podaje łamów, jest zawarcie traktatu pomiędzy rządem niemieckim a francuskim celem ostatecznej ewakuacji Francji i spłaty ostatniego piętego miliarda kontrybucji wojennej. Na mocy ugody zawartej w tych dniach pomiędzy obydwojema rządami spłacony będzie przez Francję cały piąty miliard aż do 5 września b. r. poczem wojska niemieckie opuszczą Francję począwszy ewakuację od fortecy Verdun. Uгода podpisana w dniu wczorajszym w Berlinie zawiera pojedyncze daty, w których raty czwartego i ostatniego piętego miliarda spłacone być mają. Nie powtarzamy ich tu, bośmy już wczoraj obszerniej pisali w przeglądzie.

Półrządowe organa milczą uprzejmie o komisji śledczej, jej pracach i odkryciach, a nawet National Zeitung, pomimo, że jest organem p. Laskera będącego inicjatorem i członkiem razem komisji, nie umie nie jeszcze powiedzieć co w tak ogół żywo obchodzącej kwestii dotąd zrobiono. Jedną tylko Köln. Ztg. przynosi dzisiaj ważny telegram w tym względzie, który powtarza Kreutz Zeitung, telegram ten brzmi: „Komisja śledcza odbywa codziennie posiedzenia i przesuwała już wiele prywatnych osób. Potwierdza się, że komisja doszła do bardzo niekorzystnych rezultatów dla p. Wagenera. Ścisłe i gruntowne śledztwo administracji kolejowej nie odbyło się jeszcze. — Prace komisji wymagają najmniej dwa miesiące czasu.“

Dzisiejsza Norddeutsche Allgemeine Zeitung przytacza najnowszy okólnik księdza arcybiskupa Ledóchowskiego wedle Posener Zeitung nie podając ze swej strony żadnych komentarzy jak tylko uwagę Posener Zeitung, że król urzędy prowincji Poznańskie otrzymały od władz wyższych polecenie nie dozwolić, aby przez okólnik arcybiskupa przekazywano prawa i rozporządzenia rządu dotyczące nauki religii w szkołach elementarnych.

ROSYA.

* Moskowskija Wiedomosti donoszą, iż projekt prawa o powszechnej powinności wojskowej oddano pod rozpatrzenie komisji specjalnej, oraz że w końcu bieżącego miesiąca tenże projekt będzie roztrząsany przez władzę specjalną opatrzoną prawami departamentu rady państwa, — podając następnie szczegóły samego projektu: „Należy oddać sprawiedliwość w przyrządach wojennych, — wypracowała projekt ten komisja Najwyższa wola w ukazie 19 listopada 1871. Pierwszym i głównym postanowieniem projektu jest rozumie się uświęcenie obowiązku obrony ojczyzny rozciągającego się na każdego poddanego rosyjskiego; ten obowiązek spełniać powinna cała ludność mekka kraju bez różnicy stanów, wykupować się zaś pieniędzmi lub zastępować się przez ochotników nie wolno. Młodzieńcy po ukończeniu lat 20, jeżeli się oświadcza, iż pragną służyć jako ochotnicy, powołują się w następnym roku do losowania w Rosyi europejskiej między 13 listopada a 27 grudnia, w Syberyi zaś między 27 października a 12 stycznia. Ci którzy wyciągną los uwalniający od służby, zaliczają się do pospolitego ruszenia (opolenia), inni zaś idą pod chorągwie. Cyfra zaciągu do szeregów na uzupełnienie armii i floty ma być corocznie ustanawiana w drodze prawodawczej na wniosek ministra wojny i zawczasu podawana do wiadomości publicznej. Ci którzy wyciągną los powołujący do służby w szeregach, będą się liczyli: a) w wojskach lądowych lat piętnaście, z tego sześć lat w służbie czynnej a dziewięć w rezerwie, b) na flocie lat dziewięć, z tego lat siedem w służbie czynnej a dwa w rezerwie. Zresztą powyższe terminy skracają się jeszcze już to przez urlopy czasowe, już przez zmniejszenie liczby lat pozostawiania w rezerwie dla tych, którzy nie będą otrzymywali urlopów. Szeregowi wojsk lądowych będą w ogólności uwalniani za urlopem czasowym po odbyciu pięciu obozowań. W ten sposób większość żołnierzy będzie rzeczywiście zostawała pod chorągwią tylko przez półpięć roku. Podoficerowie wszystkich wojsk lądowych mogą być pozostawiani w szeregach na całe sześć lat służby rzeczywistej, lecz za to pozostawienie w rezerwie skracają się im o dwa lata. Szeregowi jazdy, artylerji konnej, strażu nadgranicznej, muzykanci i felcerowie wojskowi we wszystkich armiach nie będą uwalniani za urlopem czasowym, a za to termin zostawiania w rezerwie skracają się dla nich

o rok jeden. Termin pozostawiania w służbie czynnej przedłuża się o rok jeden czyli do lat siedmiu dla osób przeznaczonych do turkstańskiego okręgu wojennego, oraz do obwodów semipalatynskiego, zabajkalskiego, jakuckiego, amurskiego i nadmorskiego; za to zaś pomienione osoby zostają w rezerwie tylko dwa lata. — Uwolnieni za urlopem czasowym mogą być w każdym czasie powołani pod chorągwie; zostający zaś w rezerwie powołują się tylko w razie wojny. Atoli stanowią się powoływani zostających w rezerwie na wspólne ćwiczenia i dla sprawdzenia liczby, wszakże nie więcej nad dwa razy przez cały czas znajdowania się danego indywiduum w rezerwie. Pewne oznaczone obowiązki w służbie rządowej i z wyborów całkowicie uwalniają rezerwistów od powoływania do szeregów. Wszyscy, którzy wyciągną losy uwalniające od służby pod chorągwią, zapisują się do pospolitego ruszenia, w którym się liczą do 38-let lat życia. Do tegoż okresu życia liczą się w pospolitem ruszeniu osoby, które ukończyły służbę w szeregach i rezerwie. Pospolite ruszenie zwoluje się tylko najwyższym manifestem w razie wojny. Ale nie wszyscy do niego należący wyprowadzają się przeciwko nieprzyjacielowi, lecz tylko ci z zapisanych do pospolitego ruszenia, którzy mają mniej od 27 lat wieku. Ci młodszy przeznaczają się tak dla formowania oddziałów pospolitego ruszenia, jako też dla wzmacniania i uzupełniania armii stałych, skoro ich rezerwy są wyczerpane lub niedostateczne. Starsi powołują się tylko do formowania oddziałów pospolitego ruszenia. Nowe prawo o powinności wojskowej, zgodnie z zasadami wyliczonymi w najwyższym ukazie, przyzwala na wyjątki i ulgi: a) ze względu na stan i rodzaj zajęcia; b) ze względu na ukształcenie; c) ze względów rodzinnych; d) ze względu na położenie majątkowe. Ze względu na stan i zatrudnienie postanawia się zupełnie uwolnić od powinności wojskowej duchownych wszystkich wyznań chrześcijańskich i psalmistów prawosławnych, którzy ukończyli nauki w akademiach duchownych i seminariach. Postanawia się uwalniać od służby czynnej i zaliczać wprost do rezerwy: a) doktorów medycyny, lekarzy i magistrów nauk weterynaryjnych; b) nauczycieli wszystkich przedmiotów wyliczonych w ustawach zakładów naukowych; c) pensjonariuszów akademii sztuk pięknych wysłanych za granicę; d) pensjonariuszów szkoły dramatycznej, którzy otrzymali tytuł „artysty.“ Ulgi projektowane ze względu na ukształcenie stanowią: a) dla wiołki w powołaniu do służby wojskowej wychowawców rozmaitych zakładów naukowych, oraz skrócenie terminu służby czynnej dla tych, co się w owych zakładach uczyli. W tym względzie zakłady naukowe dzielą się na cztery stopnie: pierwszy stopień stanowią uniwersytety, drugi gimnazja, trzeci progimnazja, czwarty szkoły elementarne. Dla uczących się w zakładach drugiego stopnia powołanie do służby odracza się do skończenia 22-let, a w seminariach 24-let lat wieku; dla uczących się w zakładach pierwszego stopnia odroczenie przeciąga się do lat 27-let, a w akademiach duchownych do lat 28-let. Po zaciągnięciu do służby, ci, którzy ukończyli nauki w uniwersytetach i innych zakładach pierwszego stopnia, artyści 1-iej i 2-iej klasy, oraz posiadający dyplomy wydane przez konserwatorya, powinni służyć w szeregach sześć miesięcy, a następnie zaliczają się do rezerwy. Nauki odbyte w gimnazjach i w ogóle zakładach drugiego stopnia, oraz tytuł artysty 3-iej klasy i atestat konserwatorium odracza rok, wszelako z zastrzeżeniem odbycia w tym czasie dwóch obozowań. Progimnazja i inne zakłady trzeciego stopnia dają prawo skrócenia służby czynnej do lat trzech. Nareszcie dla osób, które przeszły kurs nauk szkół elementarnych ludowych, tudzież innych zakładów czwartego rzędu, termin służby pod chorągwią skracają się do lat czterech, albo może właściwie do półrocza roku, czyli do odbycia czterech obozowań. Przy zaliczaniu piśmiennych do wojsk okręgu turkstańskiego i prowincji syberyjskich, służba czynna skracają się o rok jeden czyli oznaczają się na lat sześć. Ze względu na położenie rodzinne ustanawiają się trzy rodzaje ulg, a osoby mające prawo do korzystania z tych ulg będą powoływane do służby jedynie w takim razie, jeżeli dla uzupełnienia cyfry poboru zabraknie innych osób. W tym ostatnim wypadku powołują się do losowania: a) najprzód osoby pod względem wieku bezpośrednio idące za braćmi znajdującymi się lub też zmarłymi w służbie czynnej; b) następnie powołują się jedynacy robotnicy, zostający przy ojcu robotniku; c) na koniec w ostatecznym razie jedyni synowie robotnicy zostający przy ojcu nie robotniku lub matce wdowie, jedyni bracia robotnicy, opiekujący się drobnymi sierotami, oraz jedyni wnuki robotnicy przy dziadzie lub babce nie mającej syna robotnika. Podług przybliżonego obrachunku osoby tej ostatniej kategorii nigdy nie będą się dostawały do służby czynnej. Ze względu na położenie majątkowe projektuje się ulgę, dającą prawo odroczenia o rok jeden zaciągu dla osób bezpośrednio posiadających majątek nieruchomy albo też zakład handlowy lub przemysłowy i zarządzających nim osobicie. Wszystkie powyższe przepisy ściągają się jedynie do osób ulegających losowaniu. Wszakże osobom posiadającym pewny stopień wykształcenia, wolno będzie unikać ryzyka losowania, wstępując do służby w charakterze ochotnika. Utworzenie instytucji ochotników ma na celu ściąganie do armii osób mo-

gących uzupełniać korpus oficerów. Ażeby mógł wstąpić do wojska jako ochotnik, należy wprzód ukończyć nauki w jakimkolwiek zakładzie pierwszych trzech stopni. Ochotnik musi mieć najmniej lat 17-cie, a niepełnoletni przyjmują się do wojska jedynie za zgodą rodziców lub opiekunów. Stosownie do trzech stopni zakładów, w których uczyli się ochotnicy, ci ostatni dzielą się także na trzy stopnie i posiadają nierówne prawa. Ochotnicy pierwszego stopnia, to jest tacy, którzy ukończyli nauki w zakładzie pierwszego stopnia, powinni służyć w armii czynnej trzy miesiące i jeśli przebędą jedno obozowanie, wytrzymają stosowny egzamin, a władza uzna ich za godnych posunięcia, mogą po dwóch miesiącach służby zostawać podoficerami, po trzech zaś oficerami. Ochotnicy drugiego stopnia muszą służyć rok jeden, mogą wychodzić na podoficerów po upływie czterech miesięcy, a na oficerów dopiero po roku. Ochotnicy trzeciego stopnia służą obowiązkowo w armii czynnej dwa lata, podoficerami zostawać mogą po roku, oficerami zaś dopiero po trzech latach. Po ukończeniu służby obowiązkowej w armii czynnej, ochotnicy mogą albo przechodzić do rezerwy, albo pozostawać w służbie; przechodząc do rezerwy mogą otrzymywać stopnie oficerskie, jeżeli zdadzą egzamin. Ochotnicy pełnią służbę na równi z szeregowymi, ale się na roboty nie wysyłają; mogą też wybierać rodzaj broni, pod którą służbę pragną. W gwardyi i w jeździe ochotnicy utrzymują się własnym kosztem; w piechocie liniowej, jeśli zechcą, to kosztem skarbu. Ochotnicy żyjący o własnym wiktzie, mogą mieszkać w lokalach prywatnych, byle tylko nie było potrzeby rozciągnięcia nad nimi specjalnego nadzoru.“

FRANCYA.

* Paryż, 14 marca. Dziennik urzędowy donosi pod dniem dzisiejszym, że rząd francuzki zapłacił niemieckim władzom 129 milionów procentu za trzy ostatnie miliardy kontrybucji za czas od 1 marca 1872 do 1 marca 1873 r. i nadto 150 milionów na poczet czwartego miliarda. Obecnie zapłacono już na poczet czwartego miliarda 500 milionów.

Komisja do wydania swęj opinii o traktatach handlowych z Anglią i Belgią odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie. — Każdy z członków komisji zdawał sprawozdanie z swego wydziału i wszyscy zgodzili się na to, że traktaty w tej formie w jakiej je przedłożyła komisja przyjętymi być zdanie miarą nie mogą, bo by to naraziło handel Francji na wielkie szkody. Zgodzono się więc jednogłośnie, aby przejść po szczegółów całą taryfę i zawezwać Izby handlowe do dania swęj opinii. Następnie dopiero postawił sobie rząd pytanie czy i jakie ma rozpocząć nowe rokowania z pomienionymi mocarstwami. W końcu posiedzenia zażądała komisja przedłużenia tymczasowo traktatu handlowego z Anglią, który kończy się już z dniem 15 marca r. b. Żądaniu temu uczyniło natychmiast zadość Zgromadzenie narodowe uchwałą, że traktaty handlowe z Anglią i Belgią mają dopóty jeszcze obowiązywać, dopóki nowa taryfa nie będzie przyjęta przez wszystkie interesowane mocarstwa.

Leon Say przedłożył w tych dniach budżet na rok 1874. Podczas Wielkanocnych ferii Izby mają się odbyć uzupełniające wybory do Zgromadzenia narodowego. Opróżnionych miejsc jest dziesięć a mianowicie z departamentów Rodanu, Sekwany, Girondy, ujęs Rodanu, Morbihan, Corrèze i wyspy Guadeloupe.

Pułkownicy Vernes i Malard upoważnieni przez radę obrony Paryża do zbadań okolic Paryża, gdzieby najstosowniej można było nowe pobudować forty, odczytali na wtorkowym posiedzeniu jenerałnej komisji swe sprawozdania. Miejscami odległymi o jakie 20 kilometrów od samego miasta a na których przyszłe forty mają być budowane, są wzgórza Orgemont, Daumont, lasek Montmorency, zamek Ecouen, Ormes des Merles, la tour Fénélon i Chelles.

Legitymizystyczny klerkalny dziennik Assemblée Nationale zakazanym został przez jenerałnego gubernatora Ladmiraute. Przyczyną tego nagłego rozkazu miały być głównie artykuły wymierzone przeciw ks. Bismarckowi a zwłaszcza w czasie kiedy toczą się ostateczne rokowania o zupełną ewakuację kraju, które obecnie, jak to po ustawicznych konferencjach pana Thiersa z reprezentantem Prus hr. Arnimem wnoszą można, na najlepszą są drodze.

Rząd zdaje się w ogóle zamierzać bardzo energicznie wystąpić przeciw bonapartystowsko-legitymizystyczno-klerykalnej prasie i zakazał nie tylko dalszego wydawnictwa Assemblée Nationale, ale nadto nie dozwolił na dalszą sprzedaż po ulicach dzienników Paris Journal i Espérance Nationale. Prawdopodobnie, że niebawem równy los spotka Union i Univers.

Prawe centrum odbyło dzisiaj posiedzenie. Przewodnicząc stowarzyszenia p. Saint Marc Girardin winał ks. Broglie, sprawozdawszy komisji trzydziestu a ks. Broglie podziękował zebraniu za jego uznanie. Wielkie obowiązki urosły dla prawego centrum, mówił ks. Broglie, z mego wystąpienia. Tylko w interesie sprawy zachowawczej mogłem się skłonić do chwilowego porzucenia przyjaciół, których szacunek i przyjaźń wysoko sobie ważę. Interes ten należy podnieść a prawe centrum powinno w zamian za popar-

— Proszę mi pokazać jaki dokument poświadczający tożsamość pańskiej osoby i miejsce zamieszkania w Paryżu — rzekł do niego kasyer.

— Jak to, panie? ... czy potrzebne? — zapytał z przerażeniem.

— Tak jest ... każdy, kto zastawia przedmiot wartości piętnastu franków lub wyżej, musi się wylegitymować z swęj osoby i miejsca zamieszkania. Czytaj pan obwieszczenia poprzylepane w tej sali.

— Lecz, panie, będąc Polakiem emigrantem, nie mogę mieć paszportu, który zapewne w tym razie byłby wystarczający.

— Nie, paszport jeszczeby nie wystarczył. Trzeba koniecznie urzędowego poświadczenia, gdzie pan mieszka w tej chwili. Idź pan po nie do gospodarza i udaj się do biura policji, aby je komisarz poświadczył.

— Proszę więc o zwrot mego fantu.

— Fant złożony na nasze ręce nie może panu być wydany, dopóki pan takiego poświadczenia nie przyniesiesz. Jest na to wyraźny paragraf naszego regulaminu.

Bywają regulamina okropne, ten był dla Władysława zabójczym. Brano mu pod klucz, do kasy ostatnie źródło ratunku. Gdyby jeszcze dalej chciał walczyć z losem, musiałby chyba poszukać rodaków i za ich pomocą otrzymać żądane legitymacje od którego z uczynnych właścicieli domów.

Znał tylko adres jednego Leona, — nie wiedział, jak daleko na Batignolles, ale że w Paryżu wszę-

cie rządu domagać się od niego gwarancyi pomocy dla sprawy zachowawczej. Słowa te wywarły na Zgromadzeniu wrażenie, bo wnoszono z nich ogólnie że ks. Broglie i znaczniejsi członkowie prawego centrum powołani będą przez rząd do gabinetu.

Evénement donosi, że ks. Władysław Czartoryski, zięć ks. Nemour, zamierza rozpocząć wydawnictwo polskiego dziennika w Paryżu, którego zadaniem będzie obrona narodowości polskiej mianowicie przeciw niebezpieczeństwu grożącemu mu ze strony Niemiec.

Wedle Corr. Havas rozpoczyna się wakacje Zgromadzenia narodowego 30 marca lub 5 kwietnia i trwać będą sześć tygodni. — Budżet na r. 1874 zawiera podwyższenie podatku gruntowego od mebli, drzwi i okien o 17 procent. Natomiast zniża podatek od małego przemysłu o 12 procent.

Jak wiadomo czytelnikom naszym, zrobili Arabi w Algierze po bitwie sudańskiej i upadku Napoleona III na wyższą skalę powstanie, chcąc się uwolnić z pod rządów francuzkich. Naczelnik ich niejaki Mokrani, na którego schwytani przez wojska francuzkie Arabi całą zwałają winę, umarł i obecnie rozpoczął się proces w Konstancynie przeciw przywódzcom jak i wszystkim schwytanym uczestnikom rzeczonego powstania. Oskarżonych podzielono na różne grupy, z których pierwszą już osądzono, a mianowicie 6 Arabów skazano na śmierć, 4 na 20 lat galarów, 2 na 10 lat galarów a 37 uwolniono.

Minister marynarki pozwolił 110 żonom deportowanych do Algieru, udać się do swęj mężów.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 17 marca. Tutejsze dzienniki wieczorne odbierają z Pragi doniesienie, że pp. Skrejszowski i Ruzicki, którzy w skutek apelacji prokuratora przeciw wyrokowi pierwszej instancyi, uwalniającemu ich od oskarżenia, trzymani byli dotąd w więzieniu, wypuszczeni z niego zostali w skutek uchwały wyższego sądu za kaucją 10,000 i 8000 guldenów.

Paryż, 16 marca. Prezydent rzeczypospolitej nadał francuzkiemu ambasadorowi hr. Gontaut-Biron wielki krzyż oficerski legii honorowej. — Dzisiejsze dzienniki żywe wyrażają zadowolenie z szczęśliwego rezultatu toczonych z Niemcami rokowań i oświadcza się z zupełnem uznaniem o p. Thiersa.

Strasburg, 17 marca. Biskupi wikaryusz jenerałny, ks. Kapp, tajny założyciel i kierownik tutejszego centralnego komitetu stowarzyszenia nielegalnego celem kierowania wyborami politycznymi, otrzymał rozkaz opuszczenia Alzacji i Lotaryngii w przeciągu 48 godzin.

Strasburg, 17 marca. Wczoraj udała się deputacja notabłów stanu kupieckiego zjad do Berlina, by kanclezwini rzeszy zrobić przedstawienia przeciw podwyższeniu podatku od tabaki.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Strasburg, 17 marca. Dawniejszy adwokat p. de Laporte, autor znanego paszkwilu, skazany został przez sąd powiatowy za rozszerzanie pism podburzających i czynów przygotowujących zdradę stanu na 15 miesięcy więzienia na fortecy.

Londyn, 17 marca. Izba niższa. P. Gladstone uwiadamia Izbę o odebraniu od królowej doniesienia, wedle którego rzekła się opozycya nadziei utworzenia gabinetu. P. Gladstone odczytał się natychmiast królowej do dyspozycji a obecnie naradza się z kolegami, dla czego wnosi o odroczenie się do czwartku, i wtedy to dalszych udzieli wiadomości. P. Disraeli oświadcza, iż gotów był utworzyć gabinet, który jednak jego zdaniem jest niemożliwy w obec teraźniejszego parlamentu. Izba odracza się do czwartku.

Wersal, 17 marca. Zgromadzenie narodowe. Hr. Rémusat donosi o zawarciu traktatu ewakuacyjnego. Po odrzuceniu kilku, przez lewicę, prawe centrum i prawicę proponowanych porządków dziennych przyszedł następujący pod głosowanie: „Zgromadzenie narodowe przyjmuje z zadowoleniem doniesienie rządu, który dzięki szlachetnemu współubieganiu się kraju ważnej dokonał części swego zadania, dziękuje rządowi p. Thiersa, który się około ojczyzny zasłużył.“ Porządek ten przyjęto jednogłośnie.

Wersal, 17 marca wieczorem. Składająca się z 4 wicemarszałków, kwestorów i dwóch sekretarzy deputacya, której towarzyszyło wielu

dzie daleko, że los się wziął nie dogadzać mu i ułatwiać ale sprzeciwiać się i utrudniać wszystko, co zamierzył, przewidywał zatem, że Leon bywał w domu tylko w nocy, dla niego zaś noc była porą pracy. Jedynie wiał nadzieja, że w tym samym domu mieszka kto inny z Polaków lub że gospodarz będzie mu mógł wskazać adres którego z ziomków, mogłaby go nakłonić do tej wędrówki.

Stanął przed bramą domu mieszczącego biuro Mont-de-Piété, wsparł się o ścianę i zadumał.

— Iść czy nie iść? — walczył jeszcze czy — podać się losowi? ...

Umysł jego nie był już zdolnym do rozważki, do powzięcia jakiegokolwiek postanowienia; snuły się po nim jakąś niesforną kawalkadą bezładne i dziwaczne obrazy. Czuł, że traci wolę, pamięć, świadomość siebie, zdawało mu się, że nie byłby zdolnym palcem poruszyć. Martwe prawa przyrody obejmowały go pod swe panowanie, głowa ciężka jak ołów zwała się na prawe ramie, powieki zapadły na oczy, ciało bezwładnie z wolna obunęło się na bruk.

Usnął ... W parę chwil potem dwóch robotników w bluzach zbliżyło się do niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cios ten był silniejszy od wszystkich, jakie go dotąd spotkały. Nie pracą ale nadludzkim prawie wysiłkiem zdobył sobie napowrót tę pięciofrankówkę jedyną, którą z takim lekceważeniem zabrał mu Gustaw jako nie nie znaczącą bagatelę, w tej pięciofrankówce leżało jego zdrowie, życie może, liczył na nią, rozporządził nią, opierał na niej wszystkie kombinacje swoje, wszystkie rachuby, ograniczające się na tym tylko, bez czego człowiek obcyć się nie zdoła, — i oto nagle dowiadywał się, że ta pięciofrankówka, zapracowana prawdziwym krwawo, miała mu się dostać, ale nieprzedej aż za pięć dni, nieprzedej aż z końcem tygodnia!

Do końca tygodnia trzeba było złożyć nadobyc środków na zaspokojenie głodu, który z każdą chwilą stawał się piekielniejszym udrczeniem, na znalezienie bodaj wiązki słomy, na którejby mógł złożyć jak ołów ciążącą mu głowę.

Zkład inąd ... ale kąd?

Być może, że nam krytyka powie, iż nasz bohater był majzajem. Mało nas to obchodzi, kreślimy go takim, jakim był. Dziwi nas trochę, że krytyka żąda od powieściopisarzy postaci ludzi energii i czynu, gdy powieściopisarze piszą w społeczeństwie, w którym tacy ludzie są bardzo rzadcy, i gdy powieściopisarz, jeżeli chce wpływ wywrzeć, nie powinien kreślić wyjątków ale typy, nie powinien brać charakterów z księży, ale z tej galeryi, jaka go otacza w życiu codziennym. Bądź co bądź, i za to krytyka odpowiadać będzie nie przed nami, ale przed historią literatury.

Co się jednak tyczy Władysława, jakkolwiek krytycy go pojmą, naszym zdaniem nie był on majzajem lecz człowiekiem, który jeszcze nie poznał praktycznej strony życia i który dla tego na gruncie nieznanym sobie, dosyć niedołężnie sobie poczynął. Energii mu nie brakło, i gdyby nie to, że był głodny i niewyspany, energia ta nie objawiałaby się zapewne tak chorobliwie, jak to widziliśmy.

Postawił sobie pytanie, z kąd weźmie środków na dożycie do soboty, i rozwiązał to pytanie bez trudu.

Przypomniał mu się wczorajsza rozmowa z handlarzem starej odzieży.

— Mam ratunek — rzekł w myśli — zastawię w Mont-de-Piété lepszą odzież ... dostanę kilkanaście franków ... za to najmy sobie tu zaraz w okolicy jakie mieszkanie ... i będę żył ... byle czem ... Wystarczy do soboty ... w sobotę wykupię ...

Nowa nadzieja, nowe rozbudzenie się ducha, nowe siły.

Przebrał się raz jeszcze w wozowni i poszedł na miasto z węzłkiem.

Biura zastawnicze otwierają się o dziewiątej dopiero ... przeczekał pół godziny podeszłami — był pierwszym.

Oddał urzędnikowi kilka sztuk, które zastawić zamierzył.

Urzędnik obejrzał i rzekł:

— Szesnaście franków.

Władysław skinął głową, wziął kwit i poszedł do kasyera.

członków centrum i lewicy, wręczyła p. Thiersowi rezolucję Zgromadzenia. Wicemarszałek p. Martel zawiadomił Zgromadzenie, że p. Thiers nazwał ten dowód zaufania reprezentacji kraju najpiękniejszą nagrodą swych usiłowań. Liczni deputowani zapisali się u p. Thiersa.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 18 marca.** W Towarzystwie Przemysłowców w dniu wczorajszym wśród bardzo licznie zebranych publiczności pan Klemens Kantecki „o Elżbiecie, żonie Władysława Jagiełły”. Treść tego wykładu, bliżej znana tylko historykom, budziła wiele ciekawości, że prelegent wystąpił wręcz przeciw Długosza i wszystkim na tym kronikarzem opierającym się historyografom i starał się ją rehabilitować. P. Kantecki zamierza, jak się dowiadujemy, pracę swą, o której wczoraj szkie tylko przedstawił zebraniemu słuchaczom, niebawem w całej ogólności i na źródłowych badaniach opartą, drukiem ogłosić. Tu zaznaczyć musimy na pochwałę sz. prelegenta, że pomimo dwugodzinnego blisko odczytu starał się przez swą przedstawić tak zajmującą, z takim przebiegiem i tak poprawnym językiem, że publiczność musiała tylko jak najlepsze oddać z przebiegiem wrażenie.

*** Podarek na imieniny.** Mieliśmy sposobność oglądania dywanu, przesłanego w tych dniach na wianicie członkowi Z. I. Kraszewskiemu przez p. Thiersa z Wielkopolski i ziem Pruskich. Prawdziwie to arcydzieło igły niewieściej, dobrego smaku i pomysł.

Na środku herby obu tych dzielnic dawniej Polski, otoczone w czterech polach godłami zastawianymi do praci i talentów solenizanta. Dwa pola zawierają: głowę Minery, lirę, paletę, globus, gorącą lampę, urnę, papier, pióro, książki, z których jedna oznaczona jest liczbą 321 — ilością wydanych tomów przez solenizanta. Trzecie pole mieści ul z ulatującymi nad nim paszeczami, czwarte otwiera księgę z napisem: Nulla dies sine linea. (Żaden dzień bez pracy). Pomiedzy godłami rozumie bukiet nieśmiertelności, w środku których wyrzta złotem grifa solenizanta. Wszystko to opłata wieniec z bluszczu, cały zaś obraz ujęty w rysunek przedstawiający rzeźbioną ramę. Do wizerunku dołączony jest list opatrzonej przeszłości szesnastowiecznej podpisami pań, przodujących zwykłe we wszystkich patriotycznych i znacznych czynnościach w śród niewiast naszych. Kopię listu udało nam się dostać, brzmi on, jak następuje:

„W dzień sw. Józefa 18 marca 1873 r.
Rodzącej z Wielkopolski i ziem Pruskich składają Ci, Szanowny Panie, w dniu Imienin Twoich najszczerze życzenia i wiarę wspólną wykonany pracę. Chcieliśmy przyjąć jako dowód wysiłku i siły Twojej i wdzięczności za dzieła Twoje, które nie tylko wpłynęły przeważnie na zamilowanie literatury i sztuki obecnego pokolenia, lecz pozostawia cenną spuściznę dla następnych. Promienie Twojego ducha rozjaśniały i spotały wśród nas uczucia narodowe, niechaj to przekonanie będzie Ci ostudą w dotkliwych gorączkach, jakimi zaprawiano najszlachetniejsze dążenia i najczystsze zamiary Twoje; niechaj nagrody boleści, któreś tak obficie spotykał w ciemności drogiego życia. I tu, Panie, świeć nam przykładem, znoś nas niebiedzi ludzkie i dopuszczaj Boże z przebaczeniem, poddać się i miłości — wieleś uderzał, był wiele ukołwał.
Przym, Oczigodny Panie, zapewnienie serdecznej naszej przychylności i głębokiego szacunku.“

(Następują podpisy.)
— * Dowiadujemy się, że tutejsze stowarzyszenie „Ul” na niedzielnym zebraniu postanowiło obok istniejących już handli regła, towarów lokowych i skór założyć także handel sukna, połączony z magazynem garderobierki mekłej.
— * Pan Antoni Krzyżanowski wyjechał w tych już dniach do Wiednia, by osobiście zawieźć wyroby swoje na wystawę.

— * W czwartek dnia 20 b. m. posiedzenie sekcji lekarskiej Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Na porządku dziennym rozprawa dra Świdzkiego „o chorobie basowej“.

— * Woda w Warcie do takiej doszła wysokości, że przepływa przez oba upusty na Berdychowskiej tamie; ztąd też odbywa się komunikacja już nie tą taną lecz drogą walcową pomiędzy Kaliską a Warszawską bramą.

— * Tutejszemu dyrektorowi głównego urzędu pocztowego p. Petersohnu niany został tytuł takiego radcy pocztowego e stopniem radcy trzeciej klasy.

— * W kołach wojskowych rozszerzona była pogłoska, że zamierza niebawem utworzyć pułki. Pogłoskom tym nie należy wierzyć w kołach oficerskich niższych stopni. Tutejsza kadencja che Ztg. zapewnia tymczasem z dobrze poinformowanego źródła, że pułki nowe wtenczas dopiero urzędowo zostaną, gdy wojska okupacyjne niemieckie opuszczą terytorium frankie, gdy więc bataliony kompletowe będą mogły służyć za kadry alackich i lotaryńskich pułków.

— * Zwracamy uwagę na to, że w tutejszym lombardzie miejskim przyjmują się oddat zastawy każdego dnia i że pieniądze na zastawy nie wypłacają się już na ratuśz lecz w lokombardowym. Zresztą wydają się zastawy bez legitymacji a procent wynosi już nie 12% lecz 10.

— * Na jutrzejszym posiedzeniu reprezentantów miasta naszego wniesie magistrat o wysadzenie komisji, która by zwiadała miasta, w których kanalizacja jest już zaprowadzona.

— * Nowy dom p. Pawła Cohn na końcu Berlińskiej ulicy nabył kupiec Kochmann Labischin za 63,000 tal.

— * Wedle rozporządzenia tutejszej król. regencji dnia 5 marca r. b. wchodzi w wszystkich szkołach ludowych powodu regencyjnego poznańskiego w wykonanie z początkiem nowego roku szkolnego „Ogólne rozporządzenie o urzędowaniu, zadaniach i celu pruskich szkół ludowych“.

— * Rozporządzenie to podaje dokładniej przepisy co do urzędowania, tabeli i spisów i co do planu naukowego. Co do obojętnych nadmienić wypada, że nauka turniejów i nauka roboty w każdym powiatowym ma dla każdego rodzaju szkół ludowych (szkół o jednym, dwóch, trzech i więcej nauczycielach) być ustanowionym osobny plan nauki, a w celu tym mają inspektorowie szkół powiatowych po poprzednim nadziedzie z inspektorami lokalnymi i nauczycielami rozporządzić, co należy, a następnie przejąć każdy plan, dla każdej pojedynczej szkoły przez nauczyciela wygotować a przez lokalnego inspektora podpisać i mającej. Plan nauki dla szkół niemieckich na jak najnieźniejsi być wygotowany, podczas kiedy wygotowanie jego w tych szkół, w których język polski był dotąd wykładowym, ma być odróconem, dopóki wydanem nie zostanie wyższe rozporządzenie co do języka wykładowego i co do stojącej z nim związku zmiany dotychczasowego podziału szkół.

— * Do komisji egzaminacyjnej w Wroclawiu, przed kandydatami prawa składają egzamin referendaryuszkowski, awował minister sprawiedliwości na rok 1873 radców sądu elacyjnego pp. Meridies, Dames, Wentzel, Meyer, radcę sprawiedliwości Kaupisch i profesorów Bar, Gierke i Gitzler.

— * W związku z podaną wczoraj przez nas wiadomością do żołdów pomiędzy koni tutejszej artylerji nadmieniamy, że Ostdeutsche Ztg. otrzymała z urzędowego źródła, że wszystkie konie na żołdy chorujące konie zabite zostały. Te zaś konie, które miały styczność z chorem, umieszczono w tutejszych stajniach artylerjskich, reszta zaś zdrowa ma być umieszczoną po wsiach polubliżkich. Zupelnie nare jest fałszywa wiadomość, aby miano konie umieszczać po wsiach miejskich.

— * Hr. Mysielskiego, byłego przełożonego Towarzystwa Jezusowego w Śremie, poszukiwano podobno policją w tych dniach w Frankfurtu n. M.; zapewne dla tego, by go wyłazić. Zgłoszenia doniesiono podobno o jego owego mianowicie.

— * Młyn w Witoblu, ½ mili od Stęszewa położony, do którego należy arsał 275 morgów, nabył za 20,000 tal. dzierżawca p. Plucinski od p. Bernata.

— * Nabytaczka nieruchomości, na przedmieściu Poznania na Sw. Marcinie pod Nr. 43, która, dnia 22 stycznia r. b. zaprowadzona została.

Rol. Sad pow. Wydz. I.
Sędzia substancyjny.
Keyl. (1539)

— * Nabytaczka nieruchomości do Woscha, w pow. Jerzyckim pod Nr. 148, która, dnia 11 grudnia 1872 zaprowadzona została.

Rol. Sad powiat. Wydział I.
Sędzia substancyjny.
Keyl. (1541)

— * Nabytaczka nieruchomości do Woscha, w pow. Jerzyckim pod Nr. 148, która, dnia 11 grudnia 1872 zaprowadzona została.

Rol. Sad powiat. Wydział I.
Sędzia substancyjny.
Keyl. (1541)

— * Nabytaczka nieruchomości do Woscha, w pow. Jerzyckim pod Nr. 148, która, dnia 11 grudnia 1872 zaprowadzona została.

— * Od Towarzystwa literacko-słowiańskiego w Wroclawiu odbieramy następujące Sprawozdanie z czynności jego z półrocza zimowego 1872/73 r.

„Z początkiem półrocza zimowego liczyło Towarzystwo 35 członków; w ciągu półrocza wystąpiło 4 a wstąpiło 14 — obecnie więc liczy 45.

Zarząd składał się z Chlewowskiego Antoniego, prezesa; P. Krywickiego Maksymiliana, sekretarza; Gryglewicz Stanisława, podskarbiego; Szumana Leona, bibliotekarza.

Kuratorem Towarzystwa jest p. prof. Dr. Nehring Władysław.

Posiedzenie odbyło się 15, na których czytano i rozbiierano następujące rozprawy:

1) Smietana Józef: „Rys dziejów szkolnictwa polskiego w pierwszych dwóch epokach.“ — Krytyk Roehon Mikolaj.

2) Sikorski Bolesław: „O bitwie na Psim polu.“ — Krytyk Sarnecki Bolesław.

3) Lorkiewicz Antoni: „O abdykacyi Jana Kazimierza.“ — Krytyk Opiełinski Ignacy.

4) Szumana Leon: „O Kornelu Ujejskim i poezji polskiej lirycznej naszej epoki.“ — Krytyk Hulewicz Michał.

5) Lange Juliusz: „Jephthes, tragedia Jana Zawickiego.“

6) Wolszlegier Julian: „O Szubrawcach.“ — Krytyk Grossmann Stanisław.

7) K. R.: „O Koperniku.“

8) Pokrzywnicki Maksymilian: „O wprowadzeniu prawa magdeburskiego do Polski.“ — Krytyk Sikorski Władysław.

Członkowie Towarzystwa zajęli się prócz tego ułożeniem alfabetycznego indeksu do dzieła Antoniego, Zygmunta Helca: „Starodawne prawa polskiego pomniki“, która to praca już jest na ukończeniu.

W końcu półrocza utworzyła się w Towarzystwie sekcja medyczna, która sobie postawiła za zadanie dążyć do celu wyrażonego w tytule I. § 1 naszych statutow w wyłączeniu kierunku nauk medycznych i przyrodniczych t. j. przez wspólne naukowe prace, a mianowicie przez piśmienne rozprawy obojętne członków z językiem i literaturą nauk medycznych i przyrodniczych polskich.

Biblioteka Towarzystwa, ułożona i uporządkowana podług nowego katalogu, ułożonego w zeszytach półrocza i drukowanego w drukarni Dr. W. Lebińskiego w Poznaniu, liczyła 1236 dzieł. W końcu tego półrocza doszła liczba dzieł już przez znaczne dary, już to przez kupno, do 1318.

Do kasy Towarzystwa wpłynęło gotówką 78 tal. 15 gr. 1 fen.; rochoch wynosił 59 tal. 6 gr. 6 fen.; zostaje więc w kasie gotówką 19 tal. 8 gr. 7 fen.

Zarząd na przyszłe półrocze składa się z Hulewicz Michała, prezesa, Pokrzywnickiego Maksymiliana, sekretarza, Gryglewicz Stanisława, podskarbiego, Smietana Józefa, bibliotekarza.

Wroclaw, 13 marca 1873.

Pokrzywnicki, sekretarz i zastępca prezesa.

— * Od Towarzystwa literacko-rolniczego akademików Polaków w Proszkowie odbieramy następujące sprawozdanie z półrocza zimowego 1872/73 r.

1. Liczba członków czynnych wynosiła 25 a honorowych 32.

2. Posiedzenie odbyło Towarzystwo 10.

3. Rozprawy treści agronomicznej odczytano na posiedzeniu 9.

4. Towarzystwo otrzymało 11 czasopism — naukowych 6, politycznych 5.

5. Mianowało członkami honorowymi pp. Krzyżkowskiego b. prezesa i Przeciszewskiego profesora w Czernichowie.

6. Dochód Towarzystwa wynosił 51 tal. 3 gr. 3 fen. Rozchoch 35 tal. 19 gr. 6 fen.

Remanentem na semestr zim. pozostaje 154 tal. 13 gr. 9 fen. Zakupilo do biblioteki dzieł 3, w darze od pana Karola Langie otrzymało 7, od p. Przeciszewskiego 1. Razem dzieł 11.

W ubiegłym półroczu posiedzenia Towarzystwa były bardzo ożywione, a ściśle naukowe rozprawy czytane na posiedzeniach i rozprawy nad nimi najlepiej świadczy jak młodzież tutaj będąca garnie się do pracy i nauki.

Proszków, 14 marca 1873 r.

Gumiński, prezes.

— * Wczorajem z przeszłej soboty na niedzielę wybuchł w Lublinie pożar w piwnicy pod kramem wyrobów mydlarskich, nafty i ligniny, będącym w asności p. Piotrowskiego, położonym w domu tuż przy Krakowskiej bramie. W przedziagu dwóch godzin miały przy tem miejsce trzy eksplozje z hukiem wyrównującym armatniemu. Nafta i lignina palily się przez całą niedzielę. Lokatorów sprowadzono po drabinie. Przystęp do domu w niedzielę wczorajem jeszcze był niemożliwym, gdyż w tym czasie pozabawili buchające płomienie życia jednego człowieka a poparzyli niebezpiecznie dziewięć osób. Dom otoczyło wojsko dla zapobieżenia dalszym niebezpiecznym wypadkom.

— * Nowy uniwersytet. Birża utrzymuje, że wieść o założeniu uniwersytetu w okręgu naukowym wileńskim staje się coraz bardziej prawdopodobną. W nowym tym uniwersytecie, na który ma być przeznaczony gmach teraźniejszego gimnazjum wojskowego w Połocku, będą na początku otwarte tylko dwa wydziały: lekarski i prawny.

— * Pamiętki w Wiśniowcu. Niedawno powtórzyliśmy z Kijowa wiadomość o przejściu Wiśniowca drogi sprzedaży w ręce księcia Hohenlohego, przez kobiety spowinowaczonego z domami polskimi. Obecnie tenże sam dziennik kijowski pisze: „Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, dla powiększenia dochodów z majątku, starodawny jego pałac, który grał ważną rolę w burzliwej epoce samowładztwa, zostanie zamieniony na jakikolwiek zakład przemysłowy. Mając to na widoku, główna administracja miejscowa wydzieliła dla osobnej sprzedaży ruchomości Wiśniowca, mającej arcy wysokie znaczenie naukowe. Obszerna galeria obrazów w Wiśniowcu, zawierająca w sobie, oprócz obrazów znanych mistrzów rozmaitych szkół i epok, zbiór portretów trzydziestu siedmiu królów polskich, portrety Dymitra Samozwancza, Maryny Miszchówny, książąt Wiśniowieckich, obraz koronacji pierwszego Samozwancza, dzieła przeważnie współczesnych z temi osobami i wypadkami artystów, ogromna biblioteka książek i rzadkich rękopisów, kolekcja popiersi osób historycznych, starożytna naczynia, sianie Maryny i wiele innych starożytnych osobliwości — wszystko to będzie sprzedawane przez liczącą publiczność w maju roku bieżącego.“

— * Garibaldi ukończył już historyę wyprawy Tysiąca z Marsali, nad która od dłuższego pracował czas. Dzieło to ukaże się wkrótce drukiem.

— * Lady Ellenborough. Z Beyrutu donoszą, że w tych dniach umarła tam dawniejsza lady Ellenborough, ostatnie żona poganizacza wielbłądów Szecha Abdula. Zmarła należała do najwięcej awanturniczych kobiet naszego stulecia. Na potwierdzenie tego, dość powiedzieć, że Szech Abdul był dziewiętnym małżonkiem dawniejszej lady Ellenborough. Oto kilka rysów z przeszłości zmarłej:

Z początkiem r. 1830 przybyła do Monachium wraz z ks. Szwarzenbergiem, który wykradł ją z zamku pierwszego męża ks. Ellenborough i tutaj żyła zdala od wiru światowego. Mało ją kto widywał, mało gdzie się udzielała a imię stało się jej rozgłosne, gdy z Monachium pospieszyła do Włoch, gdzie po sześć-kroć przystępowała do ołtarza zawierając małżeństwa, z których żadne nie trwało dłużej niż kilka miesięcy. Księżna była kolosalnie majątna, o małżonków więc nie było jej trudno. Roku 1843 znajdujemy ją w Atenach, w chwili, gdy zawarła ósmie małżeństwo z pułkownikiem greckim hr. Theodorikim, na przebieg pół roku zaledwie, gdyż awanturnicza kobieta rozgorzała namiętnością miłości do poganizacza wielbłądów Szecha Abdula, którego też zaślubiła niedługo z wyjątkiem arabskim. Dawniejsza księżna błąkała się dla miłości małżonka po głuchych pustyniach Arabii, poganizacza wielbłądy a nawet je doila. Wkrótce jednakże miłość ostrygła, wielkiej pani sprzykrzył się żywot koczowniczy, powróciła przeto do Damasku, gdzie nabyła przepyszną pałac, z którego od roku 1855 nie wychylała się wcale. Pierwszy jej małżonek, który, jako członek gabinetu Wellingtona, odegrał w polityce angielskiej znakomitą rolę, umarł roku zeszłego. Dawniejsza lady Ellenborough zostawiła ogromny majątek, który przysparza prawdopobnie krewnym jej zamieszkałym w Anglii, umarła bowiem bezdziećnie.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Bohdana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 10.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 marca Józefa, Obłubienica N. M. P.; w kalendarzu

Za okazany mi wszechstronnie serdeczny udział przy pochowaniu zwłok s. p. mój żony tak z strony szanownego duchownictwa jako i obywateli, przybyłych nawet z odległych powiatów, składam niniejszem moje najserdeczniejsze dzięki.

Współczucie okazane w mój niezmierny stracie było ulgą i balsamem dla mego zbolanego serca. (1540)

Gniezno d. 16 marca 1873.

Wł. Wierzbicki.

Wielki wybór gotowych ubiorów i paletotów po najniższych cenach

Urbaniewicz, Wilhelmowski pl. 10.

(1875)

Potrzebny jest do **Warszawy**

grawer,

uzdolniony do robót pieczętarskich; próby robót i warunki proszę nadsyłać pod adresem **L. Makowski,** grawer w **Warszawie,** Nicała Nr. 6. (1487)

Subjekta i ucznia

do destylacji poszukuje natychmiast

A. Łukowski

(1511) w **Rawiczu.**

Czeladnicy, biegli w szyciu surdutów,

znajdą trwałe zatrudnienie u

M. Graupé

(1561) Wilhelmowski plac 17.

Losy pr. loteryi kupuje

do nadchodzącej 4 klasy 147 pruskiej loteryi z kuponem p. **Józefem Kochem** z **wysokim awansem** i prosi o oferty pod zapewnieniem najściślejszej dyskrecyi

C. Hahn w Berlinie, Jerusalemstr. 11. (1544)

Borek. Środa.

zarezerw. (1550)

Na rzecz Zakładu ELŻBIETY

będzie miał

p. prof. Dr. Warnka

w piątek d. 21 bm.

o 6 godzinie wieczorem

na (1556)

wielkiej sali bazarowej

odczyt:

„O Miltonie.“

W księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszła:

II-ga część

Elementarza obrazkowego

przez **Brzeskiego**

z **400 obrazkami.** Cena 10 sgr.

I-sza część tego Elementarza dawniej wyszła kosztuje z 100 obrazkami 5 sgr.

Biorąc 2 części razem cena stanowi się 12 sgr. (1025)

Madame de Marné

a l'honneur d'annoncer aux hautes et respectables familles et aux dames cherchant des engagements, quelle vient de céder son bureau de placement a Mlle Schiebeck. Tout en remerciant de la confiance dont je me suis réjoui pendant tout le temps de mon activité je prie de vouloir la transmettre a mon successeur.

Berlin, le 1-er Mars 1873. Madame de Marné.

En rapport a l'annonce susdite je prie les honorables et respectables familles et les dames cherchant des engagements de vouloir m'honorer de leur confiance. Je promets de traiter les affaires avec la même réclité et solidité dont j'ai eu l'exemple par mon prédécesseur.

Berlin, Mars 1873.

Marie Schiebeck,

Alexander-Strasse 58. 2 Etage.

W księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszedł

Poemat Wincentego Pola

pod tytułem:

Starosta Kiślacki

tradycya myśliwska.

Dołączone są do niego dwa portrety autora, fotografia podług rysunku Grottgera i drzeworyt. — **Cena 2 talary.** (1165)

Obrazy, chorągwie, baldachimy, oltarzyki do noszenia, kierce, marszałki, krzyże, świeczniki na ołtarze lane żelazne cale złożone, zasłony, figury do kościołów i na boże męki, wszelkiego gatunku ramy do obrazów

poleca (1877)

fabryka i skład rzeźby i pozłacania

M. Nowickiego i Grünastla

Ulica Jezuitcka.

Obwieszczenie.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że zarząd naszej agencji jeneralnej na W. Ks. Poznańskie powierzyliśmy panom

Rakowskiemu & Szymanowskiemu

w **POZNANIU.**

Berlin, d. 1 marca 1873.

Pruskie akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia.

Dyrekcya

podp. **Fritzsch.**

Powołując się na powyższe doniesienie, polecamy się szanownej agronomicznej Publiczności do przyjmowania ubezpieczeń **przeciw gradobiciu.**

Poznań, dnia 1 marca 1873.

AGENTURA JENERALNA

prusk. akcyj. Tow. ubez. od gradobicia.

Rakowski & Szymanowski.

Fryderykowska ul. 22.

Podróż. i emigrantów do Ameryki Północnej

wyprawa ze **Szczecina** do **Nowego Yorku**

pe jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyd'a z

Szczecina (parowce po cztowe A. 1)

Każdej bliższej wiadomości udzieli jak najchętniej

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie

Bollwerk 33.

Król. pruski konces. agent jenerany. (1374)

„STROPP'S HOTEL“

Französische Str. 8. **BERLIN.** Blisko Lip. (1373)

Epileptyczne kurecze (wielką chorobę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji **Dr. O. Killisch, Berlin,** Louisenstrasse 45. W tej chwili przeszło tysiąc chorych w kuracyi. (846)

ŚRODEK

od razu uśmierający migrenę, ból głowy gwałtowny i nerwagie, biegunki i różnicę w żołądku, zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek, rozpuszczony w łyżce wody oczyszczonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najgwałtowniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia różnicę żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwa nacięcia proszków. (44)

Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem Grimault et Comp.

Dostać można w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza i u p. R. Barcikowskiego w Bazarze.

Wład. Jüngst

NOWA ULICA

vis-à-vis księgarni p. J. K. Żupańskiego

poleca po taniach cenach

parasoliki w wielkim doborze, kapelusze cylindryczne, pilśniowe i jedwabne, damskie słomkowe i włosiane, gorsety, wstążki i kwiaty, dalej kufry, torby i torebki. (1560)

Godne polecenia!

Dra Borchardta arom. med. ziół, (po 6 sgr.)

Dra S. de Boutemarda arom. proszek do zębów, po 12 sgr.

Dra Hartunga olejek chinowy (w butelkach po 10 sgr.)

Dra Kocha karmelki z ziół, itd. (po 10 i 5 sgr.)

Dra Hartunga pomada z ziół, (w puszkach po 10 sgr.)

Aptekarsza Sperati włoskie mydło miodowe, (po 2 i 5 sgr.)

Profesora Dra Lindes pomada roslinna w laskach, (po 7 i 4 sgr.)

Już małe doświadczenie wystarcza, aby przyjąć do przekonania skuteczności i znakomitej dobroci tych powszechnie użytecznych artykułów, które w uznanej jakości zawsze **prawdziwie** sprzedawać się będą

W POZNANIU U

J. Menzla (Karl Mattheus)

przy Wilhelmowskiej ulicy, obok budynku pocztowego, jako też w Bydgoszczy: u Karla Schmidta, Wschowie: u Ang. Cleemann, Gnieźnie: J. B. Lange, Jarocinie: S. Krotowskiego, Inowrocławiu: Herm. Citron dawniej H. Senator, Kempnie: M. Wohl, Krotoszinie: A. E. Stock, Lesznie: J. L. Hansen, Mogilnie: Ewald Rudolph, Nakle: A. Gundlach, Ostrowie: Herm. Sieradzkiego, Pleszewie: T. Musielewicz, Rawlezu: R. F. Frank, Rogoznie: Jonasa Aleksandra, Szamotułach: W. Krüger, Środzie: Fischel Baum, Zduńcu: C. L. Albrecht, Skwierzynie: w księgarni E. H. Cohn'a, Trzemesznie: J. G. Olszki, Witkowie: R. A. Langiewicz, Wolsztynie: C. Isakiewicz, Wągrowcu: J. E. Ziemię i we Wrześni: u K. Winzowskiego. (6)

Lakier z farbą

do podłogi szybko schnący i trwały, **farby po Kost. i froter**

w płynie i gęstej masie poleca

R. Barcikowski.

BAZAR. (1554)

Arbres fruitiers,

en espèces de 1 choix tels que **Pêchers, Abricotiers, Poiriers, Pomiers, Pruniers, Cerisiers** haute, pyramide, espalier etc. **Groseilliers, Framboisiers, Vignes etc. Asperges, Rosiers, Arbres et Arbustes d'ornement** pour parcs et jardins anglais. Je m'occupe spécialement de l'arrangement et de la taille des jardins fruitiers. Prix courant gratis. (1240)

DENIZOT

Pépinieriste et arboriculteur à **Górczyn p. Posen.**

10 tust. opasów

ma na sprzedaż (1542)

Dom. Linie p. Pniewami

Dom. Gołębin pod Czempniem ma **2 buhaje**

1½ roku mające rasy szwajcarskiej na sprzedaż (1536)

Wszystkie gatunki **Sit**

nowicie do białej i czerwonej koniczyzny poleca jak najtaniej w wielkim wyborze

WUNSCH.

Wilhelmowska ulica 21. (1398) Hotel Mylius.

Dobra wiejskie

każdej żądanej wielkości w W. Księstwie Poznańskim, dobrze położone, wskazują do rzetelnego nabycia (1169)

Gerson Jarecki,

Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

Ekonom żonaty bez rodziny, dobre zaopatrzone świadectwa, biegły w obu językach krajowych, obecnie w miejscu, życzy sobie zaraz lub od św. Jana, dla sprzedania, przyciąga inne miejsce tu lub Królestwie polskiem. O łaskawe oferty uprasza się pod lit. **K. W.** post. res. **Inowrocław.** (1547)

Doświadczony urzędnik gospodarczy, 26 lat mający, bezzenny, wolny od wojska, obecnie jeszcze w miejscu, szanuje od 1 lipca r. b. innego umieszczenia jako zarządcą dworu lub inspektora. O ofertę uprasza się sub **A. B.** poste restant **Biecowo.** (1548)

Dominium Recz pod Łopiem niem przyjmie zaraz (1479)

pisarza gospodarczego kawalera. Świadectwa w odpisie francuskiej i polskiej. Artystycznie wykształcony **chazar** oraz **cukiernik** i praktyczny **pasztnik**, także dokładnie obeznany w konserwowaniu owoców i jarzyn każdego rodzaju, który po kilka lat pracował w mach najznakomitszych magnatów; posiada również w odpowiednim domu przyjaźni miejsce od św. Jana albo zaraz. Adres: Eksp. Dzienn. Pozn. pod Nr. **1539** (1512)

Berlin, 17 marca.				Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.				Wrocław, 17 marca.				Poznań, 18 marca.			
Akcyjne zakładowe kolei żelaznych.				Akcyjne bankowe, przemysłowe i kredytowe.				Moneta w złocie, srebrze i papierach.				Papier pruskie.			
Akwizgrau-mastrych.	4	46 1/2 p.		Bergsko-march. bank	104 1/2 p.			Stowarzysz. Immobil.	110 1/2 p.			Poz. Związ. pół. niem.	5	— p.	
Berlińsko-gorzelińska	4	112 1/2 p.		Berliński stowarz. handl.	106 1/2 p.			Szląskie stowarz. bank.	161 1/2 p.			Prus. pożycz. z r. 1859	4	—	
Berl.-poczd.-magdb.	4	147 p.		Berliński bank	119 1/2 p.			Szczeciński bank stowarz.	98 p.			dito ukonsolid.	4 1/2	104 1/2 p.	
Berlińsko-szczecińska	4	192 1/2 p.		Berliński bank lombard.	90 p.			Tellus, stow. ban. poz.	112 1/2 p.			Poz. dobrowol.	4 1/2	102 1/2 p.	
Kalla-zóraw.-gub.ńska	4	63 1/2 p.		Berliński bank meklers.	102 1/2 p.							Poz. ukonsolid.	4 1/2	96 1/2 p.	
Hol. po praw. br. Odry	5	127 1/2 p.		Berliński bank meklers.	102 1/2 p.							Oblig. długu państw.	3 1/2	91 1/2 p.	
Marchijsko-poznańska	4	57 1/2 p.		produktów	101 p.							dito prem. z 1855	3 1/2	127 1/2 p.	
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3 1/2	223 1/2 p.		Berliński bank weksl.	64 p.										
dito lit. B.	3 1/2	200 p.		dito kantor drzewa	114 p.										
Wschodniopruska kol.	4	47 1/2 p.		dito omnibusów	178 p.										
południowa	4	152 1/2 p.		Wrocław. bank dyskont.	121 1/2 p.										
Nadrenska	4	94 p.		dito wekslowy	132 1/2 p.										
dito lit. B.	4	94 p.		Centr. bank dla prze-	109 1/2 p.										
Brzesko-grajewska	5	93 1/2 p.		mysłu	109 1/2 p.										
Galicyjska Karola Lud.	5	103 1/2 p.		Centralny bank stowa-	135 1/2 p.										
Rumyńska kol.	—	45 p.		ryzsoń	190 1/2 p.										
Reński-Nahe	—	45 p.		Darmstadtzki bank	122 1/2 p.										
Austr.-franc. kol. pań.	5	203 1/2 p.		dito zwany Zettelbank	146 p.										
Austr. półn. zachodnia	5	182 1/2 p.		Oesawski bank kredyt.	175 1/2 p.										
dito kol. Rudolfa	5	78 p.		Dortmundzki Unioń	101 p.										
dito kol. połudn.	5	114 1/2-15 1/2 p.		Niemiecki bank narod.	114 1/2 p.										
Warszawsko-wiedeński	5	86 p.		dito dito Unii	303 1/2 p.										
Wrocławsko-warszaw.	5	— p.		Stowarzysz. dyskont.	116 1/2 p.										
				Gotajski bank kredyt	109 p.										
				Hanowerski bank	95 1/2 p.										
				Kwileckiego i Sp. bank	115 1/2 p.										
				Lauchhammer	982 p.										
				Laurahütte	112 p.										
				Magdeb. stow. bankowe	112 p.										
				Magdeb. stow. mekler.	112 p.										
				Magdeb. bank pryw.	108 p.										
				Meiningski bank kredyt.	148 1/2 p.										
				Austr.-franc. zakład kred.	207 1/2 p.										
				Austr.-niemiecki bank	126 p.										
				Wschodnioprusk. bank	100 p.										
				Pruski zakład kredyt.	141 p.										
				Pomorski bank ryc.	112 p.										
				Poznański bank prowinc.	112 p.										
				Poznański bank prow. weks.	97 1/2 p.										
				Pruski bank	190 p.										
				Pruski bank ako. centr.	177 1/2 p.										
				Prowincjonal. stowarz.	177 p.										
				dyskont.	119 1/2 p.										
				Reuennitte	119 1/2 p.										